

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie w Kasie Oszczędnościowej Nr. 4206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadesłano 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobnie ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr. Każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowa i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i błagawne o 50 proc. droższe.

Sadownictwo w Polsce

Polska jest krajem rolniczym, odznaczającym się dziwnymi wręcz anomaliami w zakresie własnej produkcji rolniczej. Wówczas bowiem, gdy w pewnych działach cierpiemy chronicznie niemal na nadprodukcję — istotną czy rzekomą, o to mniejsza, — natomiast w innych wytwórczo nie pokrywa nawet części zapotrzebowania wewnętrznego. Do takich gałęzi należy produkcja nasion oleistych, a w jeszcze większym bodaj stopniu — owoców, które sprowadzamy corocznie za poważne sumy. Zauważyć przytem należy, że nie chodzi tu bynajmniej o owoce, które w naszych warunkach klimatycznych udawać się nie mogą, lecz o takie, które z powodzeniem hodujemy u siebie, jak jabłka, gruszkę i śliwkę, nie wymagające ani żadnych szczególnych zabiegów hodowlanych, ani nie lekających się naszych mrozów zimowych.

Jak jest stan obecny naszego sadownictwa dokładnie niewiadomo. Ankieta Głównego Urzędu Statystycznego z roku 1926 w chwili obecnej jest zupełnie nieaktualna, gdyż po zimie 1928-29 r. sytuacja w tej mierze uległa radykalnej zmianie. Z okresu tego wiadomo wszakże, że największą bolączką sadownictwa było niemiejskie zakładanie sadów, nietylko ze stanowiska wymagań hodowlanych, ale w pierwszej linii pod względem gospodarczym. Zakładane mianowicie powszechnie sady amatorskie, składające się z nadmiernej liczby odmian, często nie przedstawiających żadnej wartości dla rynku. Sady te przepełnione były odmianami przeważnie letnimi lub co najwyżej jesieniami, i dlatego na jesieni mieliśmy nadmiar owoców. Ponieważ jednak nie nadawały się one całkiem do przechowywania zimowego, przeto cena ich spadała zwykle tak dalece, że suma uzyskana ze sprzedaży często nie pokrywała nawet kosztów zbioru i przewoza. Rzecz prosta, że właściciele sadów nie mieli żadnego z nich dochodu, to też zamierzali je, a owoce z takich sadów pochodzące, robaczywe, poplamione przez grzybek i nietrawne, wartości handlowej miały minimalną. Sadów handlowych, które produkowałyby duże ilości owoców jednej odmiany, nadającej się do przechowywania, mieliśmy ilość znikomą. To też nie dziwnego, że począwszy od końca listopada zczył się przywóz owoców z zagranicy.

Zima 1928/29 r. zdziwiła i skłamała nasze sady, a na miejsce drzew przypadłych posadzono nowe. Nie ulega wątpliwości, że dzięki prowadzonej propagandzie sytuacja uległa znacznej poprawie i ilość sadów handlowych, a przynajmniej nie przeladowanych odmianami letnimi, poważnie wzrosła. Pomimo to stwierdzić na leży, że sadów u nas jest jeszcze stanowczo za mało. Według przybliżonych obliczeń Polska posiada około 16 milionów drzew owocowych rodzacych, na jednego zatem mieszkańca przypada 1/2 drzewa, wówczas gdy w sąsiednich Niemczech i Czechosłowacji — około 3-4. Kraje te przytem pod względem produkcji owoców nie są samowystarczalne, nie jest też żadną rewelacją stwierdzenie, że nie może nim być i Polska, a coroczny przywóz owoców w zupełności to potwierdza.

Tym sposobem śmiało można utrzymać, że przestrzeń pod sady przeznaczona mogłaby być u nas bez żadnego ryzyka zwiększona przynajmniej 6-8 razy, a prawdopodobnie nawet więcej. Oprócz tego najbardziej szkodliwą uwagę dzisiaj należy zwrócić na pielęgnowanie młodych sadów. Drzewo owocowe nie może być traktowane, jak dzikie w lesie rosnące, owoc zaś jest wysokowartościowym produktem, który jest w stanie opłacić wszelkie zabie-

gi dokoła walki z pasorzytami zwierzęcymi i roślinnymi, zbioru, przechowywania, transportu itd.

Wszystko to są u nas właściwie rzeczy jeszcze nowe, albowiem żadnej wątpliwości nie ulega, że znaczne przestrzenie ziemi, zajęte pod uprawę deficytowych zbóż, z powodzeniem dałoby się zamienić na sady, dające nieraz poważne i pewne dochody. Zauważyć też należy, że konsumpcja owoców u nas jest niesłychanie niska, a porównanie z zagranicą wypada wręcz groteskowo. Uboższa ludność miejska spożywa u nas owoce wyłącznie prawie w jesieni, w czasie dużej podaży i nie

słyszane niższej ceny. Później, kiedy na rynku zjawiają się owoce zagraniczne, a więc bardzo drogie, stają się one dla ludności tej nieprzystępne. Nie trzeba bodaj dowodzić, jak znakomicie wzrosłoby spożycie, gdyby konsument miał owoce krajowe cały rok. Byłyby one może cokolwiek droższe, niż dawniej w jesieni, ale bez porównania tańsze w zimie niż obecnie.

Dochodzi do tego nader dóniosła sprawa szkółek owocowych drzew. Jakkolwiek niewątpliwie racjonalnie założony sad handlowy nie jest obecnie taką rzadkością, jak przed 10-15 laty, ale wielu właścicieli sadów, założonych niedawno, czeka niejedno rozczarowanie. Związana włośnianie, zaopatrujący się w szczepy na targach u przygodnych szkółkarzy i ogrodników, długo jeszcze w produkcji owoców handlowych udziału wydatniejszego brać nie będą. Ostatniemi czasy powstało u

nas mnóstwo szkółek, zakładanych przez folwarków, drobnych ogrodników, samorządy itp. Wytwarzają one dużą konkurencję szkółkom solidnym, ale dla sprawy sadownictwa korzyści nie przynoszą, a częściej szkoda, zniechęcając rolników do inwestowania w sady. Kontrola nad szkółkarstwem niewątpliwie u nas jest bardzo wskazana.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że sadownictwo u nas ma bardzo dużą przyszłość, chociażby z tego względu, że produkcja owoców na brak popytu uskarżać się nie może i że zapewnia ona większe dochody, aniżeli uprawa zbóż. A. P.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Dzienniki przepełnione są pogłoskami o zmianach w rządzie, które mają rzekomo już nadać dzień nastąpić.

Krakowski „Głos Narodu” przewidyuje, że rekonstrukcja gabinetu dokonana będzie zaraz po zamknięciu sesji parlamentu.

„Nawet już prasa sanacyjna przyznaje, że premier, p. J. Jędrzejewicz czuje się przemęczony, pragnie zająć się sprawami prywatnymi”. Mówi się także dużo o zmianie na stanowisku ministra oświaty, zajmowanym obecnie przez p. Wacława Jędrzejewicza.

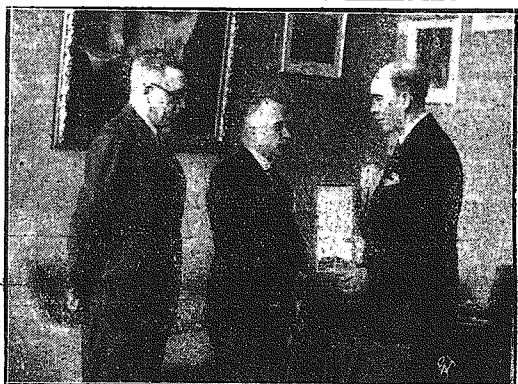
Koło tych dwóch stanowisk: premiera i ministra oświaty koncentruje się w tej chwili uwaga opinii publicznej, ale to nie znaczy, żeby przewidywane zmiany miały się ograniczyć tylko do tych dwóch urzędów. Przeciwnie, rekonstrukcja rządu ma sięgnąć głębiej. Zgodnie z krążącymi pogłoskami, właściwie pewne jest tylko jedno stanowisko: ministra spraw zagranicznych, płk. Becka, który w każdej kombinacji zatrzyma swój urząd. Co do tego wszyscy są zgodni.

Rzecz prosta, że największe zainteresowanie budzi osoba przyszłego premiera. W przewidywaniach na ten temat panuje duża dowolność. Wymienia się różne nazwiska. Nie powtarzamy ich, bo wszyscy ci rzekomi kandydaci na stanowisko prezesa rady ministrów mają jednakowe szanse. To znaczy, że każdy z nich może zostać premierem, ale może nim także nie zostać... Na co jednak pragnielnie zwrócić uwagę, to na wizję gen. Sosnkowskiego na zamku i w Belwederze. Gen. Sosnkowski trzyma się, jak wiadomo, zdala od aktualnego życia politycznego, więc pojawienie się jego na widowni i to bezpośrednio po naradzie b. premierów, mogło wzbudzić zainteresowanie, na tle którego powstają zaraz różne domysły i przypuszczenia.

„Słowo Pomorskie” zapowiada również że w dniach najbliższych zapadną ważne decyzje, dotyczące zmian w rządzie.

„Zmiany objęłyby stanowisko premiera, ministra skarbu i ministra rolnictwa. Losy premiera J. Jędrzejewicza są o tyle przesądzone, że premier Jędrzejewicz wydał już polecenie pakowania swych rzeczy w mieszkanie, zajmowanym w przystanku przy ul. Krakowskiej, a w tym czasie w przystanku przy ul. Krakowskiej, p. dr. Wróblewski. Wydarzenia toczą się z pewnością bardzo szybko, gdyż nadać dzień spodziewany jest wyjazd marsz. Piłsudskiego na Poludnie. A wiadomo, że p. marszałek Piłsudski miałby wziąć udział w zaprzysiężeniu rządu w charakterze ministra spraw wojskowych”.

Wszystko ma być załatwione w dniach najbliższych. Cierpliwosć zatem opinii nie będzie wystawiona na zbyt długą próbę.



Oznaczenie mln. M. Butkiewicz. W ub. środę w Ministerstwie Komunikacji poseł estoński w Warszawie min. Pusta udekorował p. ministra Komunikacji inż. Butkiewicza Wielką Wstęgą Orła Estońskiego.

Tajny układ Węgier, Włoch i Austrii

SENSACYJNE DONIESIENIA PRASY CZESKIEJ.

Praga. — Sensacyjne doniesienia dzienników praskich, według których dojdzie w Rzymie do zawarcia tajnego paktu między Włochami, Węgrami i Austrią, zajmują nadal opinię publiczną Czechosłowacji.

W uzupełnieniu pierwszych wiadomości podają „Lidowe Noviny”, że 3 państwa w tajnej umowie zagwarantują sobie nawzajem niezawisłość. Pojęcie niezawisłości określone jest jednak bardzo szeroko i zawiera naprzykład nietylko obronę Austrii przed napadem ze strony Niemiec, lecz ogranicza również prawo Austrii i Węgier do wolnej decyzji przyłączenia się obu tych państw do innego politycznego bloku względnie konwencji politycznej; bez uprzedniej zgody Włoch.

Idzie więc o umowę na korzyść Włoch, która zostanie pono zawarta na przeciąg 10-ciu, względnie 15-tu lat.

Jako rekompensatę za to częściowe zrzeczenie się samodzielności w dziedzinie polityki zagranicznej zapewniają Włochy obu państwom swą pomoc w kierunku

zmniejszenia ograniczeń wojskowych, nałożonych na nie przez traktat wersalski. Nazywa się to „zapewnieniem warunków koniecznych do zachowania niezawisłości”. Węgry mają już pono zapewnione prawo do zmiany swej milicji na regularne wojsko a również Austrija przystąpi w najbliższym czasie do wprowadzenia powszechnego obowiązku wojskowego.

Umowa przewiduje dalej współpracę sztabów generalnych wszystkich trzech państw i stworzenie wspólnych instancji strategicznych. Rząd włoski zobowiązuje się za to w tajnej umowie do szerszego niż dotychczas i bardziej konkretnego popierania węgierskich dążeń rewizjonistycznych. Według wiadomości, jakie doszły jednak do Budapesztu, zachowuje Mussolini w tej kwestii stanowisko bardzo rezerwowane i jest zdania, że węgierskim żądaniom można uczynić zadość w ten sposób, że państwa z mniejszościami węgierskimi (Mała Ententa) zareczą im więcej praw, niż dotychczas.

Minister belgijski skompromitowany w aferze Stawiskiego

Bruksela. — Wiadomość paryska, że senator belgijski i były minister oświaty Petitjean, należący do partii liberalnej, jest także wymieniony w książce czeskiej Stawiskiego, wywołała w Brukseli wielką sensację.

Przed pewnym czasem wymieniano podobnie nazwisko Petitjean w związku ze skandalem Stawiskiego i już wtedy doradzano mu, by złożył mandat. — Faktycznie też przez parę dni nie pokazywał się w senacie.

Z powodu zmiany na tronie królewskim i innych wypadków politycznych w ostatnich dniach sprawa ta poszła w

zapomnienie, senator Petitjean odzyskał pewność siebie i znowu pokazał się w parlamencie.

Poszczególne dane o wysokości i liczbie czełków, otrzymanych od Stawiskiego nie dają jeszcze dokładnego obrazu stosunku, jaki wiązał jednego z drugim. Twierdzą, że Petitjean odgrywał rolę doradcy prawnego Stawiskiego w sprawach belgijskich.

Petitjean nie zaprzecza, że otrzymał czełki od Stawiskiego, opiewające na 200 tysięcy franków belgijskich. Przy puszczeniu, że do czasu wyjaśnienia sprawy Petitjean złożył mandat.

TELEGRAMY

KONKORDAT WŁĄCZONY DO NOWEJ KONSTITUCJI AUSTRII.

Wiedeń. — W związku z rozmową kanclerza Dollfussa z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim donoszą, że konkordat zawarty między Watykanem a Austrią, który narazie nie został jeszcze ratyfikowany, będzie prawdopodobnie włączony do nowej konstytucji Austrii.

BANKIET U MUSSOLINIĘGO.

Rzym. — Premier Mussolini wydał bankiet na cześć kanclerza Dollfussa i premiera Gombösa. W bankiecie wzięło udział wielu członków rządu, Korpus dyplomatyczny, wielki mistrz z konu maltańskiego oraz osoby ze sfery arystokracji.

NOTA NIEMIECKA.

Paryż. — Nota, w rękach a przez ministra von Neuratha ambasadorowi François Poncetowi w Berlinie, nadeszła już na Quai d'Orsay. Odpowiedź nie miecka obejmuje 8 stron maszynowego pisma i ma charakter pojedynczy, ale nie przynosi żadnych nowych elementów do wymiany zdań między Francją a Niemcami na temat rozbrojenia. W Berlinie nie żywią iluzji i uważają, że dalszy los negocjacji zależy wyłącznie od wymiany poglądów pomiędzy Paryżem a Londynem.

Polska wystąpi o zaproszenie Sowietów do Ligi Narodów?

Paryż. — We francuskich kołach politycznych liczą się z możliwością bliższego wstąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

Uchodzi za wielce prawdopodobne, że już podczas najbliższej sesji Rady Ligi jeden z członków Ligi — mówi się o Polsce — wystąpi z wnioskiem zaproszenia rządu sowieckiego do wstąpienia do Ligi Narodów.

GENERAŁOWIE NIEMIECCY W ARMII CHIŃSKIEJ.

Szanghai. — Jak donosi prasa chińska generalni niemiecki von Seeckt został mianowany przez rząd nankijski szefem grupy 72-ch niemieckich instruktorów wojennych w armii chińskiej. Do grupy po wyszej należy również generał Aleksander von Falkenhauzen.

Tokio. — Pismo japońskie „Nichii Nichi” potwierdza wiadomość o zaangażowaniu na służbę przez rząd nankijski generalni niemieckich, von Seeckta i von Falkenhauzena, oraz zamówieniu w Niemczech 5.000 karabinów maszynowych.

Tajemnicza konferencja

Paryż. — Nikt nie wie w Paryżu, o czym była mowa w ciągu długiej konferencji, którą odbyli ostatnio nocni sędziowie śledczy, komisarze policyjni i detektywi zajęci wyświetleniem morderstwa dokonanego na osobie Prince'a.

Podobną tajemniczą otacza się konferencję ministra sprawiedliwości Cherona z prokuratorem departamentu Sekwa i Pignonem i dyrektorem paryskiego wydziału bezpieczeństwa.

Po sensacyjnych zapowiedziach wykrycia mordercy i ogłoszenia nazwisk pojęcia wstrzymując się od wszelkich deklaracji.

Leon Daudet w „Action Française” oskarża ponownie wydział bezpieczeństwa o celowe gmatwanie śledztwa.

Przesłuchiwany był Rosjanin, Simanowicz, który jak już donosiśmy wychodził do Dijon tym samym pociągami, co Prince. Zeznania, jakie złożył on przed tygodniem, okazały się fałszywe. Simanowicz w towarzystwie inspektora policji wsiadł do samochodu, który odjechał w niewiadomym kierunku.

Benezs i Neurath spieszą do Rzymu.

Rzym. — W tutejszych kołach politycznych krążyły wiadomości, wedle których oprócz czeskiego ministra spraw zagr. Benezsa przybyć ma do Rzymu bez pośrednio po zakończeniu konferencji Mussoliniego z Dollfussem i Gombösem także i niemiecki minister spraw zagr. Neurath, aby rokować z Mussolinim na temat możliwości współpracy Niemiec w obszarze naddunajskim.

Przyjazd Neuratha do Rzymu przewidywany jest na wypadek wystąpienia Francji z propozycją odbycia t. zw. konferencji 8-miu, t. zn. konferencji, w której wezmą udział: Austria, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia, tudzież Bułgaria, Francja i Włochy.

Równocześnie słychać ze strony oso-

biści dobrze poinformowanych że program konferencji rzymskiej Mussoliniego z Dollfussem i Gombösem rozszerzony może zostać ewentualnie także i na sobotę, celem szczegółowego omówienia wszystkich zagadnień, zwłaszcza, że są one tego rodzaju, iż wymagają niezwykle ogólności i ostrożności.

Po przeprowadzonych ub. środy rokowań odrębnych Mussoliniego z Gombösem, Mussoliniego z Dollfussem, tudzież Dollfussa z Gombösem, rozpoczęła się w czwartek konferencja właściwa, która będzie kontynuowana przez cały piątek, a może i sobotę.

Po zakończeniu konferencji wracać będzie Gombösz do Budapesztu przez Wiedeń.

W najbliższą niedzielę wygłosi Mussolini przez radio wielką mowę, której przypisuje się powszechnie duże znaczenie polityczne.

Mała Ententa nie dopuści do restauracji Habsburgów w Austrii.

Paryż. — „Petit Parisien” zamieszcza ciekawy wywiad swego praskiego korespondenta z min. Benezsem na temat tak aktualnej dziś sprawy restauracji Habsburgów na tronie austriackim.

W wywiadzie tym min. Benezs z naciskiem stwierdził, że sprawa restauracji Habsburgów nie może być traktowana jako problem dotyczący tylko Austrii i Węgry, lecz chodzi tu o problem o znaczeniu międzynarodowym.

Identyczne stanowisko w tej sprawie zajmuje również kanclerz Dollfuss i wicekanclerz Fey.

Zresztą sprawa powrotu Habsburgów — oświadczył minister — jest mimo ożywionej kampanii i alarmujących doniesień prasowych w chwili obecnej zupełnie nieaktualna.

Na zapytanie dziennikarza, co zrobiłaby Czechosłowacja, gdyby jednak doszło do restauracji Habsburgów, minister odpowiedział, że wówczas rząd czeskosłowacki wycofałby natychmiast swego przedstawiciela dyplomatycznego z Wiednia, i tak samo postąpiłby również Ru-

Z posiedzenia Senatu

ORDYNACJA PODATKOWA, PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU, DZIS ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMU I SENATU?

Warszawa. — Wczoraj od rana toczyły się plenarne obrady Senatu. Na porządku dziennym było 20 ustaw, uchwalonych ostatnio przez Sejm.

Podczas przedpołudniowych obrad Senatu obszerną dyskusję wywołał projekt ustawy o ordynacji podatkowej.

Reterował ją sen. Zaczek (BB), podkreślając, że najważniejszą zmianą w stosunku do obecnych przepisów jest zniesienie obywatelskich komisji szacunkowych i reform odwoławczych, które będą rozpatrywały odwołania od wymiarów podatku dochodowego i przemysłowego.

W dyskusji pierwszy zabrał głos prezes Klubu Narodowego, sen. Głabiński.

Ordynacja podatkowa w sformułowaniu nam przedłożonym, nie ziszcza pokładanej w niej nadziei. Jest to dzieło ułankowe, nie zawiera przepisów o podatkach pośrednich, o postępowaniu egzekucyjnym, dotyczy głównie podatku dochodowego i przemysłowego, od obrotów, mne podatki, wymienione w ustawie, jak gruntowy, od nieruchomości, od energii elektrycznej, traktuje tylko ubocznie. Łuk ordynacji mająć by uzupełnione przepisami wykonawczymi, a nawet komisje odwoławcze są powołane do wydawania pewnych ogólnych przepisów i mają w pewnym stopniu zastąpić władze ustawodawcze. Cenne są nowe przepisy odnoszące się do przedawnienia, jasniejsze niż dołd są przepisy o księgach handlowych, lecz i one są niekompletne.

Ustawę przenika duch fiskalny, który pragnie ułatwić władzom skarbowym wymiar podatku i nie obciąża ich istniejącymi dotąd komisjami szacunkowymi. Dotychczasowej działalności tej komisji wiele można zarzucić, ale po zniesieniu ich podatnik nie otrzymał żadnej gwarancji, gdy chodzi o władze skarbowe pierwszej instancji. I dotychczasowe komisje odwoławcze składane były nie z urzędników, lecz z podatników. Zasadniczą różnica, jaką wprowadza ordynacja, jest to, że na czele jej stoi urzędnik z ministerstwa skarbu. Leży to w interesie ujednolicenia praktyki skarbowej, lecz nie jest dyktowane specjalną troską o podatnika. W interesie skarbu leży także

PORTRETY MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

i chorągiewki z emblematami narodowymi

na 19-go marca

w sklepie „Gońca”

II-ga Aleja 26.

munia i Jugosławia. Zanim jednak doszło do tej ostateczności, państwa Małej Ententy będą czynić wszystko, co jest w ich mocy, aby nie dopuścić do powrotu Habsburgów na tron. W każdym razie — stwierdził w końcu minister — wszelkie próby zrealizowania takiego planu musiałyby wywołać w całej Europie groźne komplikacje i nie oeszłoby się bez interwencji zbrojnej.

PRZYWOZKI KOMBATANTÓW W ESTONJI STANA PRZED SADEM WOJENNYM.

Tallin. — W całej Estonji panuje na ogół spokój. Aresztowania i rewizje w poszczególnych miastach na prowincji trwają w dalszym ciągu. Aresztowany został m. in. konsul honorowy w Dorpacie, adwokat Grau, oraz burmistrz tego miasta Eimson. Oskarżeni są o czynnik przygotowania zamachu stanu. Aresztowani główni przywozcy w liczbie 8 stana przed sądem wojennym, oskarżeni o zbrojne przygotowanie zamachu stanu.

BUDŻET ANGLIEJSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ.

Londyn. — Wnosząc prelimitar budżetu marynarki wojennej do Izby gmin lord admiralicyi Ayres Nonsell oświadczył, że z końcem roku 1936 Wielka Brytania dopełni swój tonaż wojenny wszystkich kategorii do granic dowolnych przez traktat londyński. Minister w dalszym ciągu oświadczył, że W. Brytania w żadnym wypadku nie może się zgodzić, żeby ostateczne maksimum tonażu dla okrętów bojowych określono na 10.000.000 tonn.

U nas wchodzi w zwyczaj uchwalanie pełnomocnictw generalnych. Pełnia władzy ustawodawczej przeszła w Polsce z rąk parlamentu do rąk Prezydenta. Z tych zasadniczych względów, nie chcąc sięgać na siebie odpowiedzialności za rozwiązywanie spraw i obowiązków konstytucyjnych parlamentu, klub nasz głosować będzie przeciw tej ustawie.

Następnie sen. Woznicki (Klub Lud.) oświadczył: Jest rzecz oczywista, że w dalszych warunkach politycznych, a zwłaszcza wobec komentarzy w Sejmie, że rząd zwraca się o pełnomocnictwa tylko do większości ciał parlamentarnych, klub mój głosować będzie przeciw ustawie.

Sen. Kluszyńska (PPS) w przemówieniu swoim podkreśliła: Pozory parlamentaryzmu są u nas utrzymywane, ale reżyseria jest marna. Gdyby rząd chciał podnieść prestige panów z większości, mógłby przedłożyć jakąś małą ustawę, którą panowie w porozumieniu z rządem mogliby odrzucić. Wrażenie w kraju byłoby kolosalne. Z 86 dekrétów, wydanych na mocy poprzednich pełnomocnictw, ani jeden nie odpowiadał tym wymaganiom konstytucji, aby sprawy były wyjątkowe i niecierpiące zwłoki. Wydano natomiast dekrét o przeszeregowaniu. Gdyby panowie nas przekonali, że odcie pracownikowi, który ma 700 zł. 7 zł., a dodanie temu, który ma 1.000 zł., — 400 zł. leży w interesie życia gospodarczego, to głosowalibyśmy za pełnomocnictwami. PPS głosować będzie przeciwko tej ustawie.

Sen. Horbaczewski (Klub ukr.) zapowiada również głosowanie przeciw ustawie.

W głosowaniu projekt ustawy o pełnomocnictwach przyjęto większością głosów B. B.

Po odczytaniu interpelacji Klubu Narodowego w sprawie wykroczeń w Grajewie, marszałek o godz. 16 m. 10 po posiedzeniu zamknął.

W kołach parlamentarnych oczekują zamknięcia sesji Sejmu i Senatu w najbliższych godzinach. Przynajmniej nastąpi to już dzisiaj.

PLON NOWYCH REWIZJI.

Paryż. — Wczoraj dokonano rewizji w mieszkaniu przyjaźniokli Stawiskiego, Rose Rein, vel Rosange.

Zabrano wiele ważnych dokumentów oraz biżuterię. Przesłuchano ponadto wyższego urzędnika ministerstwa rolnictwa Blancharda w sprawie czeku na 100 tys. fr., na którego talonie wypisane było nazwisko ministra Queuille'a.

Wczoraj dokonano również rewizji w towarzystwie Compagnie Algerienne, gdzie zabrano 600 czeków, wydanych przez założone przez Stawiskiego towarzystwo „Sima”. Czeki te opiewały na kilka milionów franków.

Również i w Credit Lyonnais zebrano czeki, wystawione przez Quibeaud-Ribcau na sumę 350.000 fr.

Amercyka przystępuje

do podniesienia światowej ceny srebra.

Waszyngton. — Ostatnio komisja monetarna Izby reprezentatów powzięła do nosła uchwałę o subsydiowaniu wywozu produktów rolniczych i podniesieniu światowej ceny srebra.

Mianowicie komisja zatwierdziła projekt ustawy, upoważniającej skarb Stanów Zjednoczonych do płacenia 25 procent cenę rynkową za srebro, przesłane do Stanów Zjednoczonych jako zapła ta za produkty rolnicze, oraz do zakupu większych zapasów srebra po cenach rynkowych.

Wysokość tych zakupów ma wynosić 150 milionów uncji (ok 4.250.000 kg.) w ciągu pierwszych 4 miesięcy po uchwaleniu wspomnianego projektu ustawy, zaś dalszych 250 milionów uncji (ponad 6.000.000 kg.) w ciągu pierwszego roku po wejściu w życie tej ustawy.

Zakup srebra zawieszony będzie na tychmiast, gdy tylko wskaźnik ceny w Stanach Zjednoczonych dojdzie do poziomu z roku 1926.

Komuniści porwali członka związku młodzieży patriotycznej w Paryżu.

Paryż. — 20-letni członek prawicowego związku młodzieży patriotycznej został w nocy porwany w najruchliwszej dzielnicy Paryża przez grupę komunistów, którzy ofiarę wprowadzili samochodem w niewiadomym kierunku. Złoczyście nastąpiło w czasie bójki. Jaka na ulicy Champs d'Elysee rozegrała się między członkami młodzieży patriotycznej

a komunistami. Świadkowie porwania byli bezsilni wobec przeważającej liczby napastników i zapisałi jedynie numer samochodu komunistycznego. Policja zdolała stwierdzić tylko tyle, że numer ten nie odpowiada żadnej z istniejących seryj.

O tej samej porze zacięta bójka rozegrała się na Monmartrze między komunistami a członkami organizacji prawicowych. Kilka osób odniosło rany.

PRZYWÓDCA „ŻELAZNEJ GWARDJI” W RUMUNJI ODDAL SIĘ W RECE WŁADZ.

Bukareszt. — Wielkie wrażenie w rumuńskich kołach politycznych wywołała wiadomość iż przywódca „żelaznej gwardji”, Codreanu, oddał się dobrowolnie w ręce władz sądowych.

Przed gmachem dowództwa drugiego korpusu armji, w którym w nadchodzący poniedziałek rozpocznie się rozprawa przeciwko zamachowcom na premiera Duce, zjechało auto, z którego wysiadł Codreanu z zamiarem zgłoszenia się u prokuratora wojskowego.

Zanim jednak zdolał wejść do gmachu, przystąpiło doń trzech wywiadowców policyjnych, którzy rozpoznawszy przywódcę „żelaznej gwardji”, aresztowali go i odprawdzili go na komisariat policji, wbrew żądaniu Codreanu, który domagał się oddania go bezpośrednio w ręce władz wojskowych.

Ponieważ akt oskarżenia przeciwko uczestnikom zamachu już został zamknięty Codreanu będzie sądzony na odrębnej rozprawie, która odbędzie się w terminie późniejszym.

Dyktatura gospodarcza w Niemczech.

Berlin. — Niemczeczn minister gospodarki Schmidt ogłosił wobec przedstawieli celi życia gospodarczego i władz program reorganizacji gospodarstwa niemieckiego. Program ten ogłoszony został jednocześnie w formie ustawy ramowej, nadającej ministrowi specjalne pełnomocnictwa, mo cą których może on przeprowadzać radykalne zarządzenia w dziedzinie reorganizacji istniejących już związków gospodarczych o zasadę przywództwa. Decydującym mierzkiem użyteczności danego przedsiębiorstwa staje się zasada korzyści dla ogółu, co jednocześnie działać będzie jako moment ograniczający swobodę ruchów danych przedsiębiorstw. aczkolwiek minister podkreślił, że wolna konkurencja i inicjatywa prywatna pozostaną i nadal nienaruszone.

W myśl nowej ustawy całość związków gospodarczych zostaje podzielona na 12 grup fachowych, 7 przemysłowych i 5, obejmujących banki, rękodziełnictwo, handel, ubezpieczenia i komunikację. Każda z tych grup posiadać będzie swego przywódcę. Na czele wszystkich 12 grup, jako organizacji centralnej stać będzie przywódca naczelny, którym zamianowany zostaje Filip Kesler. Przywódcę poszczególnych grup fachowych stanowić będą t. zw. Radę przywódców gospodarczych, która zawsze będzie miała na względzie zasadę korzyści ogółu, nie zaś interesy własne przedsiębiorstwa.

270 zabitych, 1.000 rannych wskutek eksplozji dynamitu.

Nowy Jork. — W porcie La Libertad w środkowo - amerykańskiej republice Salwador wyleciała w powietrze cyta dela. Wskutek wybuchu zniszczonych zostało wiele urządzeń portowych i cały szereg domów.

Prace ratownicze, prowadzone przez straż ogniową i wojsko, trwały przez całą noc. Liczbę zabitych oceniają na 270. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 150 trupów. Rannych jest co najmniej 1.000 osób.

W ciągu nocy sytuacja była niezwykle groźna, bowiem istniało niebezpieczeństwo, że całe miasto zostanie zniszczone. Wskutek wybuchu dynamitu powstał pożar, który przerzucił się na wielkie magazyny, w których mieściło się 4.000 beczek benzyny i nafty.

Jeden ze składów tych wyleciał w powietrze, powodując niesłychaną panikę. Mieszkańcy ogarnięci strachem, opuścili miasto, wynosząc na okoliczne pola całe swe mienie. Pożar zniszczył całą dzielnicę robotniczą zabudowaną drewnianymi domami.

Co do przyczyny nieszczęścia istnieją tylko przypuszczenia. Do portu zawinał przedwczoraj okręt „Catalina”, który przywoził ładunek 7.000 kg. dynamitu. Niebezpieczny towar wyladowano i część

jego znajdowała się już w wagonach kolejowych. Podczas doczepiania wagonów prawdopodobnie ktoś z skrzący musiał się stożczy i wybuchnąć, co pociągnęło za sobą eksplozję wszystkich 250-ciu skrzący dynamitu.

ZAPIS JEST, TYLKO NIEZNANEJ JESZCZE WYSOKOŚCI.

Warszawa. — Do wydziału szpitalnictwa zarządu miejskiego zaczynają napływać szczegóły, dotyczące milionowego zapisu na rzecz szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Zapis nie ulega już wątpliwości, wiadomym tylko dokładnie, jaka jest jego wysokość.

Zapis został — jak wiadomo — dokonany przez lekarzkę s. p. dr. Zofję Lipińską, niegdys mieszkankę Warszawy, której widocznie potrzeby stolicy nie były obecne, skoro pamiętała o nich na obczyźnie.

PIENIADZE NA ANTYPANSTWOWĄ AGITACJĘ PŁYNĄ Z KOWNA.

Wilno. — Jak informuje prasa wileńska, tymczasowy komitet litewski otrzymał od rządu kowieńskiego pewną sumę w gotówce, celem „przysięcia z pomocą materialną i lekarską mieszkańcom Wileńskiego narodowości litewskiej”. W rzeczywistości idzie tu o fundusze, które będą zużyte do antypaństwowej agitacji przez grupę litewską na Wileńszczyźnie.

SAMOBÓJSTWO RADCY MAGISTRATU LWOWSKIEGO.

Lwów. — W czwartek o godz. 9-ej r. popełnił samobójstwo radca magistratu we Lwowie Leon Samulewicz.

Desperat pełnił od kilku lat z ramienia magistratu obowiązki intendenta teatrów miejskich. W środek otrzymał telefonicznie wezwanie od prowadzącego śledztwo w sprawie nadużyć w magistracie lwowskim sędziego Dr. Linderta do przybycia do niego w czwartek o godz. 9-ej rano, celem przesłuchania w charakterze świadka.

Samulewicz, który ostatnio zdradzał przeczułenie nerwowe, przejął się ślinie tem wezwaniem i to — jak przypuszczają — było prawdopodobnie przyczyną samobójstwa, dokonanego przy pomocy rewolweru.

Zmarły liczył 51 lat i był osobą powściągliwą i wrogiem znaną. Wobec komunistów policyjny podaje, jako przy czynne samobójstwa — klony finansowe.

WYBORY W „BRATNIEJ POMOCY”

Poznań. — Jak donosiliśmy, na uniwersytecie poznańskim odbyły się wybory do władz Bratniej Pomocy. Rezultat jest następujący: lista Nr. 1 narodowa zdobyła 5 mandatów, lista Nr. 2 centrowa — 1 mandat, lista Nr. 3 sanacyjna — 2 mandaty, a łącznie z zarządem, kom. rewizyjny i sądem koleżeńskim na 34 mandaty narodowy komitet samopomocy uzyskał 22 mandaty, lista Nr. 2 Odrodzenie 3 mandaty, lista Nr. 3 sanacyjna — 9 mandatów.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie warszawskim.

Pobicie prof. Handelsmana.

Warszawa. — Wczoraj rektor uniwersytetu prof. Pięnkowski wydał zarządzenie, zawierające aż do odwołania wykład y i ćwiczenia na uniwersytecie warszawskim. Według ogłoszeń, wywieszonych na terenie uniwersytetu i na branie. powod mianem zawieszenia wykładów było dotkliwe pobicie jednego z członków senatu akademickiego.

Chodzi tu o prof. Handelsmana, którego studenci pobili po walnym zebraniu koła historyków w nocy ze środy na czwartek.

Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Przedstawiany na zebraniu statut koła nie posiadał paragrafu aryjskiego. Młodzież narodowa zażądała wówczas wprowadzenia tego paragrafu. Pomimo większości za wnioskiem. brak było kwalifikowanej większości. Wówczas wypłynął wniosek młodzieży narodowej, aby udzielić dyrektora zarządowi, żeby w przyszłości do koła żydów nie przyjmować. Wniosku tego kurator nie dopuścił pod głosowanie. Z kolei postawiono wniosek, aby zarząd koła współdziałał z innymi organizacjami, protestującymi przeciw znieszeniu paragrafu aryjskiego w statucie Bratniej Pomocy. Również i ten wniosek nie został dopuszczony pod głosowanie. Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny nocnej, poczem prof. Handelsman zatrzymał się jeszcze w gmachu uniwersytetu i dopiero około godziny 3 nad ranem opuścił budynek.

Kiedy znalazł się na dziedzińcu uniwersyteckim zbliżyła się doń grupa, złożona z kilku osób i zastąpiła mu drogę. Jeden z uczestników grupy podszedł do prof. Handelsmana i parokrotnie znieważał go czynnie, zrzucając przytem kapelusze. Prof. Handelsman chwycił napastnika za pałto i wzywając pomocy, usiłował go zatrzymać. Nastąpiło szamotanie się, w czasie którego napastnik wyrwał się, a prof. Handelsman upadł na bruk. W tej właśnie chwili na dziedzińcu pojawił się jeden z woźnych uniwersyteckich zbudowany nocną wrzawą. Na widok woźnego napastnicy rzucili się do ucieczki, kierując się w stronę ogrodów uniwersyteckich. Woźny zajął się prof. Handelsmanem i odrowadził go do takskówki.

Dla JOZIA i MARYSI
PIĘKNE UPOMINKI
IMIENINOWE I ŚWIĄTECZNE
w Sklepie „Gońca”
ALEJA 26.

W godzinach przedpołudniowych przebieg nocnego zajścia stał się wiadomy władzom uniwersyteckim. W południe zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie mały senat uniwersytetu, poczem rektor prof. Pięnkowski wydał zarządzenie o zawieszeniu wykładów.

KATASTROFA LOTNICZA POD KRAKOWEM.

Kraków. — Wczoraj rano wydarzyła się katastrofa lotnicza na polach za rogatką warszawską. Na pagórek za for-

tem Sudol spadł aparat 2 pułku lotniczego, dwuosobowy, bombowy Breguet. Samolot zdobiem zarył się w ziemię, skrzydła zostały poszarpane, przód aparatu strząskany zupełnie, był zaś ze sterem niemal nieuszkodzony.
Lotnicy: por. obs. Hermanowski i st. szef-pilot Kuchta z kastastry tej niemal cudem wyszli cało, odnosząc tylko lekkie obrażenia.

ZAGUBIENI W TATRACH NARCIZARZE ODNALEZLI SIĘ.

Zakopane. — W czwartek wieczorem wróciła do Zakopanego ekspedycja raturkowa Ochotniczego Pogotowia Raturkownego P. T. T.
Ekspedycja — jak donosiliśmy — wyruszyła na poszukiwanie zaginionych turystów. W Podbańskiej członkowie ekspedycji dowiedzieli się, że dwie osoby, a to mężczyzna i kobieta nocowały w szałasie na t. zw. Kokawskich Łukach z poniedziałku na wtorek. Następną noc spędzili narcizarze we wsi Kokawie u jednego z gospodarzy, poczem wyjechali koleją do Zakopanego, będąc zdrowi i cali.

BANDYTA WYWIEZIONY DO WARSZAWY.

Katowice. — Głośny z napadu w Mysłowicach bandyta Smolarz okazał się poszukiwanym od dłuższego czasu przez władze prokuratorskie w Warszawie jako uczestnik napadu na kasę kolejową, podczas którego to napadu zrabowano 130.000 złotych. Został on po wywiezieniu z ran odstawiony pod silną eskortą do Warszawy.

KRONIKA

Częstochowa	Dziś — Gertrudy p. Jutro — Cwyla.
17	Wschód słońca o godz. 5.56
Marca	Zachód " " 17.51
Sobota	Kalendarzyk historyczny: Śmierć Józefa Maksymiliana Ossolińskiego 1826 r.

Koncert w Gimnazjum państw im. H. Sienkiewicza. Dziś, w sobotę, o godz. 19 m. 30 i jutro, w niedzielę, o godz. 12 odbędzie się doroczny występ chórów koncert. w sali koncertowej Gimnazjum im. H. Sienkiewicza pod batutą p. prof. Makowskiego i występy solowe. Ceny biletów bardzo niskie.

Kurs obrony przeciwgazowej dla młodzieży rzemieślniczej. Staraniem p. Bolesława Stali, kierownika Miejsk. Publ. Szkoł Zawod. Dokształ. Nr. 2 przy ul. Bielańskiej, został zorganizowany kurs obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej dla młodzieży rzemieślniczej uczęszczającej do szkoły. Kurs rozpoczął się dn. 7 marca i będzie trwał 16 godzin. Bardzo ciekawie i przystępie prowadzone wykłady przez instruktora Pow. Kom. L. O. P. P. Strzeleckiego i instr. p. Kaszewskiego obejmują część teoretyczną i praktyczną. Uczniowie, po ukończeniu swych zajęć w szkole, z prawdziwą przyjemnością i z pożytkiem biorą udział w kursie.

Motocykle dla urzędników brygady kontroli skarbowej. W ub. niedzielę na kursach kierowców samochodowych E. Ślaskiego odbyły się w obecności komisji wojewódzkiej z inż. Golczewskim z Kielca na czele egzaminy jazdy na motocyklach dla urzędników brygady kontroli skarbowej z całego województwa. Do egzaminu stanęło 10-ciu kandydatów, z których 9-ciu zdało egzamin z wynikiem pomyślnym.

Egzaminy te pozostają w związku z wprowadzoną obecnie motoryzacją brygady kontroli Akcyz i Monopoli Państwowych. Do każdego urzędu przydzielone będą 1 — 3 motocykle.

Przymus szczepienia ospy. W Państwie Polskiem wszystkim mieszkańcom obowiązuje przymusowe szczepienie ochronne przeciwko ospie, tak stanowi ustawa (Dz. U. Nr. 13, puz. 113).

Przymusowemu szczepieniu ochronnemu przeciwko ospie podlegają wszystkie dzieci nowonarodzone, poczem szczepienie u nich dokonane być powinno przed upływem pierwszego roku życia. Wszystkie dzieci w 7-mym roku życia szczepione być winny powtórnie.

Szczepienie ochronne u dzieci, zwolnionych przez lekarza od szczepienia w drugim terminie, winno być odłożone do następnego terminu szczepienia. Także podlegają przymusowemu szczepieniu wszystkie wogóle osoby, które wskutek jakichkolwiek przyczyn nie były jeszcze przeciw ospie zaszczepione lub nie prze-

szły powtórnego szczepienia przeciwko ospie. Szczepienie w terminach urzędowych odbywa się bezpłatnie, jak również świadectwo o skutecznym przyjęciu się ospy wydaje się bez poboru jakichkolwiek bądź opłat.

Dzieci nieszczepionych nie wolno przyjmować do szkół lub innych zakładów naukowych lub wychowawczych. Przeszkadzanie poddaniu się innym osób szczepieniu lub namawianie ich do uchylenia się od szczepienia podlega karze.

Czyja własność? Zostawiona w sklepie „Gońca” portmonetkę z pewną sumą pieniędzy odebrać można także (Il-aleja 26) po udowodnieniu własności.

Wiek uczniów w szkołach zawodowych. Według ostatnich zestawień Głównego urzędu statystycznego, w szkołach i na kursach zawodowych pobierało naukę w ubiegłym roku szkolnym ogółem 68.809 uczniów.

W liczbie tej znajdowało się 1.112 uczniów w wieku do lat 13, 3.957 w wieku lat 14, 6.694 w wieku lat 15, 8.761 w wieku lat 16, 9.520 w wieku lat 17, 10.000 w wieku lat 18, 7.549 w wieku lat 19, 5.626 w wieku lat 20, oraz 12.703 uczniów w wieku lat 21 i powyżej.

Do jakich krajów można wylegnować bez specjalnego wezwania.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że zasadniczo emigrować można jedynie na zasadzie specjalnego wezwania od krewnych, pracodawcy lub znajomych. Niektóre jednak kraje Ameryki Południowej wypuszczają pewne kategorie emigrantów bez wezwania, a mianowicie:

1) Do Argentyny bez wezwania specjalnych mogą wyjeżdżać robotnicy rolni samodzielnymi (mężczyźni), jak również rodziny rolnicze, o ile posiadają będą po opłaceniu kosztów podróży 1.500 pezów (około 2.100 złotych) na pokaz.

2) Do Urugwaju mogą wyjeżdżać osoby, nieposiadające wezwania. Od tych emigrantów, poza kosztami przejazdu, wymagana jest suma na pokaz w wys. 600 pezów od osoby, co w przeliczeniu na dolary amerykań. równa się około dol. amer. 400. Sprawy udzielenia wiz emigrantom bez wezwania załatwia indywidualnie Konsulat Urugwajski w Warszawie, należy więc, przed przystąpieniem do likwidacji swych gospodarstw, uzyskać zgodę Konsulatu na otrzymanie wizy.

3) Wizę na wjazd do Brazylii mogą uzyskać emigranci bez wezwania, o ile posiadają będą poza opłatą kosztów przejazdu 3.000 milreisów (około 1.200 zł) od każdej osoby, ponad lat 12 i po 2.000 milreisów (około 800 zł.) od dzieci poniżej lat 12-tu.

4) Do Paragwaju mogą również wyje-

cięć bez wzezań rodziny rolnicze, samotni robotnicy i wykwalifikowani fachowcy ustalona suma. A więc od osób samotnych poza opłatą kosztów przejazdu wymagana jest minimalna suma dolar. 100, zaś od rodzin minimum 150 dolarów.

— Z teatru amatorskiego fabry „Stradom”. W niedzielę, dn. 11 b. m., staraniem Stowarzyszenia Pań z Konferencji św. Wincentego a Paulo odbyło się w sali fabry „Stradom” przedstawienie, z którego dochód przeznaczono na świadczone dla najbardziej potrzebujących przy parafii św. Rodziny. W przepięknie sali doskonale zgrany zespół teatru amatorskiego go tejże fabry. pod kierownictwem i reżyserią p. St. Jankowskiego odegrał świąteczną komedię ludową Kolodziejka p. t. „Świąteczki”.

Jak zawsze, tak i tym razem sztuka wypadła dobrze. Całość obfitowała w wiele bardzo komicznych momentów, to też rozważona publiczność darzyła wykonawców huczniemi oklaskami. Na wyróżnienie zasługują gra pp. Śliwczyńskiej i Błaszczykowie, które doskonale odzwierzyły role wiejskich kłótniowych gospodyni, oraz p. Błaszczyka w roli Walentego. P. Wójcik w roli gospodarza dobry, lecz w wielu momentach zbyt przesadny w gestach, przez co obniża wartość swojej gry. P. Kuczynski R. w roli Gryziępiarka bezkonkurencyjny. Pozostałe role, które odtworzyli: pp. Łysakowska, Nir, Jagusiak, Kasprzyk, Widula i Lisiecki wypadły dobrze, nieco słabszy tylko w roli sędziego był p. Sznober. W przygotowaniu „Surdut i siermiega”.

— Kto wygrał pięknie haftowaną poduszkę? Proszęni jesteśmy o zaznaczenie, że wystawiona w oknie Sklepu „Gońca” pięknie haftowaną poduszkę, a ofiarowaną na ogródek zoologiczny, wygrał Nr. 103, zakupiony przez p. Dębską, w. cukierni.

— Film „Rasputin” wycofany w Polsce. Pisaliśmy o głośnym procesie w Londynie, jaki wytoczyła ks. Jusupowa amerykańskiej wytwórni filmowej „Metro Goldwyn Mayer”. Wytwórnia proces ten przegrała i została skazana — poza odszkodowaniem — na wycofanie filmu, znieśławiającego ks. Jusupowę. Centrala wytwórni nadesłała poleśnim biurom filmowym telegraficznem zarządzeniem o wycofaniu filmu „Rasputin” z obiegu.

— Przewóz towarów na kolejach w r. 1933. Polskie koleje państwowe przewiozły w roku ubiegłym 4,315,400 ton towarów, z czego 3,697,900 tona przypada na przewozy handlowe zwykłe, 46,000 na pospieszne, 510,400 na przewozy gospodarcze kolejowe, oraz 774,800 tona na przewozy wojskowe.

Do przewozu wewnątrz kraju nadano 2,563,200 ton towarów, do wywozu zagranicę 320,600 ton, do przewozu do portów 995,000 ton.

Od kolei zagranicznych przyjęto 45,500 ton, z portów 74,300 ton. Transportem przez Polskę przewieziono 317,800 ton towarów.

Wśród przewiezionych towarów znajdowało się 1,805,900 ton węgla i koksu.

Masło ze Starego Rynku

a etykiety spółdzielni „Spółtem”.

We wsi Opatów, pow. częstochowski, istnieje od szeregu lat Spółdzielnia Spożywców „Spółtem”, która prowadzi kilka sklepów, piekarnię, masarnię i mleczarnię, wytwarzającą około 2,000 kg. masła miesiecznie. Masło to w Częstochowie sprzedawane jest wyłącznie przez liczne sklepy „Jedności”.

Przed kilku jednak tygodniami z wozu spółdzielni „Spółtem”, zdającego z Częstochowy do Opatowa nieznaną sprawcy skradli 3 kg. woskowanego papieru do pakowania masła z wydrukowaną firmą spółdzielni. To też nie dziwne, że po kradzieży tej w sklepach „Jedności” zauważono poważny spadek zbytu masła, a jednocześnie stwierdzono, że masło opatowskie sprzedawane jest na mieście w innych sklepach.

Zaniepokojone tym objawem strony za interesowane roztoczyły pilną obserwację i zaczęły na własną rękę poszukiwać „źródła”, z którego rzucając się na rynek masło w oryginalnych etykietach „Spółtem”. Poszukiwania te doprowadziły w końcu do niezwykłego odkrycia. Oto jak się okazało, właściciel mleczarni przy ul. Mostowej i sklepu w Alei niejaki Mojżesz Straus kupił od nieznanego osobnika, iak twierdzi, pewną ilość papieru do masła z firmą spółdzielni opa-

KINO „EDEN”

1-sza Aleja 12.

Dziś w piątek 16-go marca
Niedzwolnienie po raz ostatni!

najlepszy film sezonu!

ZALEDWIE WCZORAJ

Nad program: Po raz ostatni!

ROZRUCHY W PARYŻU I ZABURZENIA W WIEDNIU

W sobotę premiera sensacji światowej

Niewidzialny Człowiek

townskiej. Sprytny żydek w zdobyciu „przy padkowego” papier pakował beczceremonialnie masło i sprzedawał sklepem, jako masło opatowskie.

Nieuczciwy kupiec został zatrzymany, dziś zaś po przesłuchaniu zwolniony z aresztu, będzie jednak miał wytoczone dwie sprawy, a mianowicie za nieuczciwą konkurencję i paserstwo.

Z Sądu Okręgowego.

Epilog burzliwego zajścia w Starostwie.

W ub. czwartek na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Józefa Nowaka, Sebastjana Cieślaka, Eleonory Miłińskiej i Franciszka Skabikha, oskarżonych o to, że w sierpniu 1932 r. wszczęli i awanturę w Starostwie usiłując wyważyć drzwi i wtargnąć do gabinetu starosty. Oskarżeni przybyli do Starostwa wraz z innymi robotnikami, domagając się wznowienia robót publicznych i chociaż starosta Kühn przyjął delegację robotników i przyrzekł zatfawienie sprawy po myśli robotników, nie zadowolili się tem i żądali powtórnego przyjęcia delegacji. Sąd po wysłuchaniu przemówień wiceprokuratora Hausbranda i obrońców skazał wszystkich oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia, lecz na mocy amnestji karę są im darował.

Walka psa z przemytnikiem w falach rzeki.

Inspektorat straży granicznej w Częstochowie przez dłuższy czas szedł pilnie jedną z poważniejszych band przemytniczych, grasujących pomiędzy wsiami Łębki i Kamińsko, która przemyciała tytoń i rodzynki bądź wskakując w biegu do pociągów towarowych, zdających do Łodzi, bądź przebyskując drogę na Kłobucko i Częstochowę na furach.

Pewnej nocy funkcjonariusze urządzili zasadzkę na bandę, która też dobrze po północy poczęła się przekradać przez granicę. Gdy t. zw. szpicca natknęła się na strażnika, który wezwał bandę do zatrzymania się, dała znak ostrzegawczy towa rzyszom i szajka rzuciła się do ucieczki. Funkcjonariusze gonili uczestników szajki, gdy nagle jeden z nich wskoczył do płynącej wzdłuż granicy rzeki Liswarty, a wówczas pies, asystujący straży granicznej, rzucił się za przemytnikiem, usiłując go przytrzymać. Między wścieczonym a człowiekiem rozpoczęła się walka na śmierć i życie; wreszcie człowiek osłabł i pies dobył go do brzoju.

Ujętym okazał się Andrzej Gemza, mieszkaniec Kielc, drugi uczestnik przemytniczej wyprawy Walenty Gos został również przytrzymaany, reszta, porzuciwszy towar, zbiegła.

Sąd okręgowy skazał Gosa i Giemzę na dość wysoką grzywnę oraz po tygodniu więzienia.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach przyranych po 5,29/4.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 16 na 17 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki i p. Kozarskiego — Ilga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

— Rower z czekoladą. Lewacki Jan, ul. N. Rynek 5 zameldował policji, że skradziono mu z przed sklepu przy ul. Narutowicza rower, wart. 70 zł., do którego była przywiązana paczka czekolady, wart. 40 zł.

— Dzielnicy torowy P. K. P. W tych dniach torowy P. K. P. na odcinku kolejowym Kłobuck — Rudniki zauważył idących wzdłuż toru kolejowego 3-ch podejrzanych osobników, którzy na wezwanie torowego rzucili się do ucieczki. Torowy jednak puścił się za uciekającymi

w pogoń i wreszcie zdolał jednego z nich zatrzymać. Zatrzymanym okazał się Andrzej Sterczyński zam. we wsi Cisie gm. Węglowice, przy którym znaleziono sacharynę i eter, pochodzące z przemytu zagranicznego.

— Groźny pożar we wsi Rembielce. W dniu 12 b. m. o godz. 10.30 wiecz. we wsi Rembielce (Kolonia) gm. Popów w buchu pożar w domu, nalezącym do Bolesława Przygody a zamieszkanym przez Mendla Birnbauma z rodziną. Ogień w ciągu kilkunastu minut strawił cały drewniany domek wraz z urządzeniem. Pod czas pożaru ciężkim oparzeniem uległ Mendel Birnbaum i przewieziony został do szpitala w Krzepicach.

Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia.

— Ostrzeżenie przed oszustami. Dnia 22 listopada ub. r. w jednym ze sklepów w Gdyni dokonano kradzieży 2 teczek skórzanych z zawartością znaczków stemplowych i blankietów wekslowych na sumę 615 zł. Jak ustalono, kradzieży takich dokonują osobnicy, którzy jedząc po terenie całej Polski i żądają najpierw znaczków lub weksli, a następnie korzystając z nieuwagi sprzedających dopuszczają się kradzieży.

— Dwa pożary. Dnia 14 b. m. o godz. 13, w zagrodzie Zajdura Emila w Czarnym Lesie wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny drewniany, kryty słomą, wartości 1000 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

Tegoż dnia wybuchł pożar we wsi Sabinów, gm. Grabówka w zabudowaniach sukcesorów Kottów. Ogień strawił: dach słomiany nad murowaną oborą, dwie przy budowane drewniane szopy kryte słomą, oraz dach nad chlewickiem kryty papą. Prócz tego spaliło się około 40 mtr. siano i 6 fur niemięłoczonego łubinu. Straty wynoszą około 1050 zł. Pożar powstał z zaproszenia ognia.

— Wolaj zegarek niż serce. Haberman Berek, ul. Warszawska 15, zameldował policji, że w dniu 20 stycznia r. b. narzeźony jego córki Miłki, Majer Lewek Bul wik z Dąbrowy Górnicy skradł zegarek, pierścionek, 15 złotych gotówki, na ogólną sumę 85 zł. i zbiegł.

Kronika sportowa

Tydzień zawodów strzeleckich o O. S. Zachęcając do stałej i systematycznej pracy w doskonaleniu się w sporcie strzeleckim obywateli Państwa Związek Strzelecki ustanowił 4 stopnie Odznak Strzeleckiej, celem propagandy strzelectwa jako sportu obrony narodowej i wyróżnienia lepszych zawodników, uprawiających ten sport stosownie do poziomu ich umiejętności.

O odznak Strzelecko III klasy ubiegać się może każdy obywatel(pka) polski (a), O odznak klasy II, I i wyborowej każdy obywatel polski, należący do Związku Strzeleckiego, jednostki P. W., stowarzyszenia, związku lub klubu strzeleckiego, albo sekcji strzeleckiej klubu sportowego, zrzeszonego w jednym ze Związków Broni lub też czynnie służący w wojsku polskim.

Zawodnicy nie posiadający jeszcze Odznaki Strzeleckiej, stając przez pierwszy do zawodów o nią, mogą uzyskać tylko Odznak strzelecko III-iej. Odznak wyższej klasy może zdobyć dopiero na jednym z następnych zawodów, nie wcześniej jak po upływie 30 dni.

W dniach od 19—25 marca b. r. włącznie Komenda Powiatowa Z. S. w Częstochowie przeprowadza zawody o Odznak Strzelecki i nie powinno być obywatela(ki), któryby nie wypróbował celności swoich strzałów i nie oddał „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

Zawody odbywać się będą codziennie od godziny 14-tej do 16-tej po południu na następujących strzelnicach: Strzelnica Nr. 1 — III Aleja — Plac sportowy S.M.P., strzelnica Nr. 2 — III Aleja — Plac sportowy S.M.P., strzelnica Nr. 3 — ul. Śląska, róg ul. Waszyngtona, strzelnica Nr. 4 — Raków — Pałac.

Tarce i amunicja dostarczona będzie na strzelnicach za uprzednim zwrotem kosztów w cenie 60 groszy.

W Amsterdamie słynna holenderska pływaczka Den Ouden ustanowiła nowy rekord światowy na 100 mtr., osiągając czas 1:05,4. Dotychczasowy rekord tej samej pływaczki wynosił 1:06 sek.

Nowy Jork. Młody amerykański pływak, Fick, ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 100 mtr. stylem dowolnym, mając wynik 56,8 sek. Dawny rekord tego dystansu należał do słynnego Amerykanina, Weissmüllera i wynosił 57,4 sek.

Ankieta Związku Związków Sportowych. Zarząd Związku pol. Związków sportowych postanowił zwrócić się do wszystkich zagranicznych komitetów olimpijskich z prośbą o doniesienie zarządowi ZZ, jak rozwiązana została w danym kraju sprawa stosunku władz do młodzieży szkolnej jeśli chodzi o sport, i czy młodzież szkolna może należeć do klubów sportowych. Materiał ten posłuży do akcji mającej na celu złączenie nas z zakazem do należenia młodzieży szkolnej do klubów ogólnych.

Materiał ten posłuży do akcji mającej na celu złączenie nas z zakazem do należenia młodzieży szkolnej do klubów ogólnych.

Ostatnie wiadomości

PROCES O ZAMORDOWANIE PREMIERA DUCI.

Bukareszt, 16.3. — Przypuszczalnie proces zabójcy premiera Duci, wyznaczony na poniedziałek, zostanie odroczone na skutek twawienia się Codreanu.

Zaniepokojenie w Niemczech

Berlin, 16.3. — Dyskusja w izbie gmin, w szczególności wywody Sir Simona, wywołały wrażenie, iż Anglia, mimo trzeźwości zdradza skłonność do uznania francuski żądań gwarancji bezpieczeństwa Stanowisko Simona było „cyniczne” — zauważa jeden z dzienników. „Za konwencja rozbrojeniowa, o jakiej mówił Simon, nie miałyby żadnego znaczenia praktycznego i dlatego nie mogłaby znaleźć aprobaty Niemiec. Konwencja półowczna pozostawiała wolną rękę Francji i postanowienia traktatu wersalskiego w mocy”.

Z tych ostatnich słów wynioskować można, że Niemcy pragnęłyby konwencji rozbrojeniowej, która by rozluźniła postanowienia traktatu wersalskiego.

PROCES TERORYSTÓW W RZYMIE.

Rzym, 16.3. — Dziś rano przed trybunałem rozpoczął się proces sprawców za machu na bazylikę św. Piotra, gdzie w czwartek r. ub. terrorysty podłożyli bombę. Zamachowcy pochodzą z organizacji antyfaszystowskich i mieli przystąpić do aktów terroru.

STRAJK W HISZPANJI.

Madryt, 16.3. — Strajk objął Walencję, Barcelonę i inne miasta. Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej uruchomienie są przy pomocy wojska.

Zamknięcie Sejmu i Senatu

DEKRETEM PREZYDENTA RP PLITEJ Warszawa, 16.3. — Na zasadzie dekretu P. Prezydenta RP-łtej z dnim dzisiejszym sesja zwyczajna i budżetowa Sejmu i Senatu została zamknięta.

Odnosne zarządzenia zostały dziś wzięcone marszałkowi Sejmu p. Świtalskiemu i marszałkowi Senatu p. Raczkiwiczowi.

ZASTRZELONY CHŁOPIEK PRZEZ STRAŻNIKÓW NIEMIECKICH.

Katowice, 16.3. — Podczas przemycania z Polski do Niemiec większej ilości żyta niemiecka straż graniczna rozpoznać go ostrzeżenie przy granicy, przyczem zastrzelony został 10-letni chłopiec nieznanego nazwiska. Widocznie należał on do bandy przemytniczej.

DŹWIĘKOWE KINO „LUNA”

Dziś premiera podwójnego programu p. t.

Maski D-ra Fumanczu

w rolach głównych:
BORIS KARLOFF, LEWIS STONE, CHARLES STERRETT,
KAREN MORLEY, MYRNA LOY I JEAN HARSHOLT.

II-gi PROGRAM:

BUSTER KEATON
JAKO
PROFESOR KABARETU

Eksplozje i mechał! Huczałny wesolost!

God p. c. Najnowsza i odlatki dźwiękowe Paramountu i Pat.

WJAWJANIE. W Nr. 59 „Gońca Częstochowskiego” z dnia 14.11. b. r. p. z. Krakauer w swym artykule zaznać, że w dniu 17.11. b. r. zaimportowałem zmiankę o tańsze mięso jedynie dlatego, że klerwałtem się względami walki konkurencyjnej przy zakupie jajli hidycznych w Rzeźni Miejskiej. Wobec powyższego komunikuję, że do Re dakcji „Gońca Częstochowskiego” zgłosiłem się z kilkoma rzecznikami jedynie na ich próbie, a jeltta nie mają nic wspólnego ze zmniejszeniem cen mięsa.

L. G e l b e r.

OFIARY.

Ludomira Fiszerowa na zagospodarowanie 6-rodziców dżankowych dla bezrobotnych zł. 5.
Cechi Piekarzy w Częstochowie z okazji uroczystości św. Kłemensa na najbardziej potrzebujących do uznania ks. prał. Wróblewskiego zł. 21.

Wielki wybór ODZOBNYCH JAJ WIELKANOCNYCH oraz farb do kolorowania jajek polica	DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, kuchnia, pokoj, kuchnia, piekarnia, sklep, mieszkanie. Alja Włocłności nr. 32. 718
SKLEP „GONCA” Aleja nr. 26, tel. 20-50.	ZAWIADAMIAM Sz. Panie, iż od dnia 17 b. m. pracuję w Zakł. Fryzjerskim Aleja Włocłności nr. 44 — Hanka
ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Andrzeja Kulika, Nr. 94536.	MOTOCYKL w najlepszym stanie sprzedam. Durska. Lubliniec. 719

Ze świata

(X) Cuda kaligrafii. Pewien Anglik, obywatel miasta Vancouver, uzyskał godność mistrza świata w sztuce kaligrafii miniaturowej. Dyplom ten otrzymał po napisaniu karty pocztowej, wysłanej do Londynu, umieszczając na niej 12.000 słów. Do chwili obecnej znany był okaz pisma miniaturowego, również Anglika, mieszkańca Derby, wynoszący 9.000 słów i pewnego neapolitańczyka 11.000 słów na tej samej przestrzeni. Przykładem nie zwykłej cierpliwościckiego pewnego hiszpańskiego kaligrafa jest napisanie historii odkrycia Ameryki na... kurzem jašku. Pewien Amerykanin poświęcił 10 lat pracy na wymyślenie 120 głów ludzkich na pestce włośni. Przytoczone przykłady cierpliwości ludzkiej budzą słuszny podziw, szkoda tylko, że nadzwyczajna cierpliwość owych ludzi, nie znalazła sobie lepszego ujęcia.

(X) Deszcz ryb. W Meksyku niedawno przeszła gwałtowna burza nad miastem Santa-Isabel w stanie Jucatan.

Jakże wielkie było zdumienie mieszkańców, gdy spostrzegli, iż wraz ze strumieniem wody spada na ziemię również mnóstwo małych rybek. Rybki owe, spadające „z nieba”, poddane zostały badaniom; przekonano się, że są to rybki morskie, nieznane jednak w pobliskiej okolicy. Prawdopodobnie rybki owe zostały porwane przez nader silną turę powietrzną z powierzchni oceanu, huragan pociągnął je kilkaset kilometrów, podnosząc do pewnych wyżyn w przestworzu. Następnie opadły na ziemię wraz z ulewą. Mieszkańcy Santa-Isabel, nie zagłębiając się zresztą zbyt w przyczyny nieoczekiwanego daru, zebrali ryby, by uraczyć się dmią tego smacznej i bezpłatnej zupki rybna.

(X) Termometr miłości. Żywe zainteresowanie w sferach lekarskich wywołał ostatnio wynalazek doktora angielskiego, Aleksandra Caumon, noszący nazwę Psychostetohyrtographomeganometru. Wynalazek o tak kłopotliwej nazwie, posiada, prócz wielu innych niezwykłych właściwości, również kłopotliwe zastosowanie; reaguje on bardzo dokładnie na siłę uderzeń serca, a temi samymi może wylać zać stopień zakochania „pacjenta”. Znany jest powszechnie fakt, że serce zakochanej osoby reaguje żywym uderzeniem, gdy usłyszy imię przedmiotu swej miłości. To też wyliczając przy osobie „badanej” różne imiona, możemy my po dźwięku aparatu stwierdzić jakie imię musi jej ukochana. Napewno osoby skrywające w głębi serca tajemnicę zakocha-

nia, nie będą miały odwagi poddawać się tego rodzaju doświadczeniu.

Baczność narzeczeń! Porównywałoby drgania aparatu można również stwierdzić, które z nas jest bardziej zakochane w stronie przeciwnej!

(X) „Czekoladowa” waluta. Pomysłowy dyrektor jednego z mniejszych teatrów londyńskich, w celu uniknięcia płaconia dużego podatku od biletów wprowadził w życie zwyczaj, że klientki jego nabywały na miejscu w bufecie teatralnym tabliczki czekolady, za które następnie dostają odpowiednią kartę z wyznaczonym miejscem na widowni. Krzesło na parterze kosztuje 8 tabliczek, a łoża 40.

Najdziwaczniejszy folwark na świecie

Jedynym w swoim rodzaju gospodarstwem rolnym znajduje się w okolicach Bratysławy, w odległości 7 kilometrów od mostu na Dunaju. Folwark ten, „Antonienhof”, leży na terytorjum 3-ech państw: Austrii, Czechosłowacji i Węgier. Zarząd folwarku prowadziżywioną korespondencję i wymiata rachunków z trzema władzami państwowymi, zatrudnia obywateli 3-ech państw, płaci podatki trzem władzom skarbowym, podlega trzem władzom sądowym, policyjnym, celnym etc. etc.

Podział folwarku i wytyczenie granic poprzez tereny folwarczne nastąpiło w roku 1920. Folwark i cały klucz, w skład którego on wchodził, należały dawniej do hrabiego Battyani. Obecnie folwark jest własnością niejakiego Józefa Poppera, obywatela austriackiego. Trudno sobie wyobrazić, jakie dziwaczne powikłania wywołuje podział graniczny. Pewnego razu np. sprowadzono na folwark nawóz do Czechosłowacji (t. j. do czeskiej

części folwarku) z węgierskiej części Antonienhofu. Aby przewieźć z jednej strony na drugą te dziesięć fur nawozu należało: otrzymać od dyrekcji skarbowej w Bratysławie pozwolenie na przewóz nawozu po szosie państwowej, zezwolenie na kupno dewiz w Banku Narodowym w Pradze, pozwolenie władz celnych na przewóz nawozu, wreszcie sporządzić wykaz statystyczny dla biura centralnego w Pradze. Cała ta manipulacja kosztowała ok. 500 koron czeskich.

Wydarzają się też historie o zacieczu operekotom. Pewnego razu wyrwał się z zagrody (po stronie czeskiej) wół i przebiegłszy 300 kroków znalazł się na węgierskiej łacie Antonienhofu. Wół nie zna się na polityce, nie odróżnia granic. To też gdy posterunek węgierski okrzyknął zbiega, nie odpowiedział mu wół. Został więc ostrzelany i zastrzelony za nieprawne przekroczenie granicy w porze nocy. O odszkodowaniu dla właściciela nie było mowy.

Ogółem 75 rodzin mieszka w budynkach folwarcznych. Rodziny te rozproszone są w granicach trzech państw sąsiadujących ze sobą. Każdy członek rodziny musi mieć przepustkę, aby mógł przejść przez międzę z jednej strony granicy na drugą. Z reguły posiadają tu ludzie wszystkie trzy przepustki: austriacką, węgierską i czechosłowacką. Stowem jest to osobliwość w stylu między narodowym, godna zwiedzenia i obejrzenia. K. M.

Czy wiecie, że...

„bardzo wiele trudności sprawia mieszkańcom Indji wydobywanie z potoków o silnym prądzie spławianego drzewa. Za stępając ich w tej uciążliwej pracy inteligentne i wytrwałe, bo pracujące nieraz

po kilkanaście godzin, słonie. Ich ogromne trąby zamieniają się w dźwigi, które mi wielkie pnie wyciągają na ład, tak lekko i sprawnie jakby to była jakas cienka słomka.

...wiele urozmaicenia do prawie zupełnie jaskrawego menu plemion australijskich i z Afryki środkowej, wprowadzają owady. Te olbrzymie pająki, zwane „ptasznikami”, gdyż wysysają krew z małych ptaków, pływaki o długości 5 cm., olbrzymie chrząszcze — stanowią największy przysmak i główną ozdobę świątecznego obiadu dzikusów.

„Starti” — „Starti” dwutygodnik sportowy, poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportom, higienie Nr. 5.

Numer przynosi na wstępie artykuł Dr. J. Dybowskiej „Jak rozszerzyć ruch sportowy wśród kobiet”. Autorka zabiera głos w sprawie poruszonej uprzednio przez red. K. Muszalonę projektując tworzenie małych zespołów ćwiczących. Następnie znajdujemy ciekawy i rzeczowy artykuł J. Włodarkiewicza „Kobieta w sporcie sowieckim”. Z Łoteki rozpatruje materiały przeprowadzonej przez Radę Naukową wych. Fiz. ankiety w sprawie gier i zabaw tradycyjnych — w artykule „Mały, dlaczego lubisz szary grę”.

W stulecie prowadzonym przez „Start” dzieła „Zadaniach szkolnych” znajdujemy artykuł M. Kruczyńskiej „Krótkie wycieczki szkolne”. W odcinku miło napisany obrazek „C. I. W. F. w Worochcie”. Całość obficie ilustrowana.

Dobry interes. — Mówił pan, zdaje się, że cierpie na megalomanję.

— Bynajmniej — mówim tylko, że gdyby można było pana kupić za cenę rzeczywistej jego wartości, a odpłacić po tej cenie, jaką pan sam sobie przypisuje — doszedłby do skutku wspaniały interes. (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

Warszawa — śala 1415 m. noc 120 kW.
7:00 Audycja poranna. 12:05 Koncert orkiestry jazzowej W. Wilkosa. 15:40 Skrzynka strzelka. 15:55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16:00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Reksa (transm. ze Lwowa). 16:40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor L. Roquigny. 16:55 „Z piosenka przez Parыз” — reportaż w opracowaniu S. Kontera i A. Konzewicza. Wykonawcy: Dama, Marianne, Oswald, Lys Gauty, Jean Prejean, duet „Gilles et Julien”, Eugenie Buffet i inni (transm. z Wilna). 17:50 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej (transm. z Wilna). 18:00 Reportaż. 18:20 Koncert kameralny w wyk. Irya Czaplinskiego (transm. ze Lwowa) H. Czaplinskiej (skrzypce), D. Danczowski (wieloncieczka) i E. Steinberger (fortepian). 19:25 Recytacja poezji. 19:40 Wiadomości sportowe 19:47 Dziennik sportowy Państwa polskiego. 20:00 Myśli wybrane 20:02 Audycja sportowa Państwa polskiego. 20:30 Recital śpiewaczy Agostino Casanovi. 21:00 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiewicz. 21:20 Koncert Chopinowski w wyk. Zb. Drzewieckiego. 22:00 Odczyt w języku francuskim p. t. „Laboratorium walki z chorobami zakaźnymi” — wygłosi dr. R. Weigel, prof. Uniwersyteku Lwowskiego (transm. ze Lwowa). 22:15 Muzyka taneczna z kawiarni „Italia”. — Orkiestra A. Flato. 23:05 „Kukufka Wileńska”.



Pod czułą opieką

Nabożeństwo dla żydów na pokładzie „Kościszki”.

Rabin Enoch Sławatycki, mający odprawić nabożeństwo na pokładzie statku „Kościszka”, dla emigrantów, udających się do Palestyny, przyjmujące w obecności kapłana E. Borkowskiego torę od rabin A. Rubina.

L. WOLFF, 12.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

— Nie przewidziałam tego, mister Barker — powiedziała lekko nadąsana. — Sądziłam, że pan nie jedzi inaczej, jak swoim nadzwyczajnym samochodem.

Wsiadli do wagonu, w którym prawie połowa miejsc była wolna.

— Pan pierwszy raz w Warszawie, mister Barker?

— Nie, proszę pani. Warszawę znam oddawna. — Spojrzał w okno. — Uwżam, że Warszawa jest najprzyjemniejszym miastem na świecie.

— Długo pan tu zostanie?

— Nie wiem, proszę pani.

— Pan wybaczy moja ciekawość, mister Barker. Wiem, że to jest brzydka wada, jednak jestem okropnie ciekawa.

— Młodość chce wszystko wiedzieć — zauważył kapitan Barker z ledwo dostrzegalnym uśmiechem.

— Ładnie powiedziane — stwierdziła po wieściopisarka Woodyńska i zanotowała sobie sentencję w pamięci.

— Te jadę tramwajem po mieście, w towarzystwie pani, uważam za nadzwyczajną — oświadczył Barker po chwilo-

wej pauzie. — Nie przypuszczalam, że pan ma tak skromne wymagania.

— Nigdy nie myślę o jutrze.

— Przyjemna i wygodna zasada. Ale czy pan zawsze może się jej trzymać, mister Barker?

— Zawsze. Nie jestem nikomu winien sprawozdania ze swoich czynów.

— Nawet samemu sobie? — Nie spodziewam się po sobie niczego. Jestem przeciętnym człowiekiem, nie obdarzonym na szczęście żadnym talentem, ani mądrym, ani głupim, nie mam szalonej odwagi i nie jestem też tchórzem. — Roześmiał się swobodnie. — Obawiam się, że wkraczamy na śliskie tory filozofii.

— Bardzo nieprzyjemnie? — Spojrzał jej prosto w oczy.

— Nie. Tylko... jakoś niezwykajnie. Nigdy nie mówię o sobie.

— Pan żyje w zupełnym odosobnieniu, mister Barker. Prawda?

— O, nie w większym niż inni ludzie. Tylko niektórzy nie wiedzą o tem, albo poprostu nie czują odosobnienia.

— Fraszesy! — oburzyła się panna Woodyńska.

— Jak pani to rozumie?

— Świadome, czy podsładowe uczucie samotności uczyniło życie nieznośnym. A przecież życie jest cudowne. — Naturalnie.

— A najcudowniejszym objawem jego jest niepewność. I to stale czyniąca niebezpieczeństwo — dodała po chwilo-

wym namyśle. — Szczególnie to ostatnie. Przelotny uśmiech przemknął po twarzy Barkera.

— Wsiadamy, mister Barker. Znam tu w pobliżu przyzwoitą restaurację.

Szli w milczeniu, Barker przyglądał się uważnie przedchodniom.

W Nowej Gospodzie było bardzo ludno i jeszcze bardziej gwaro.

— O, tu jest dziś zupełnie niemożliwie. Nawet rozmawiać nie będzie można. Wyszli i jakiś czas stali beźradnie na chodniku.

— Prawda, dziś sobota i święto po pierwszym. Wszędzie znajdziemy to samo.

Barker zauważył, że zakłopotanie jej rosło. Wreszcie zdobyła się na odwagę:

— Zaprosiłabym pana do siebie, mister Barker. Tylko... — zacięła się — czy to się nie wydaje panu nieprzyzwoitem?

— Sądzę, że może pani śmiało zaryzykować — powiedział dobitnym i poważnym tonem, który przyprawił pannę Woodyńską o jeszcze wyraźniejsze zmieszanie.

Po drodze nie zamienili ani jednego słowa. Zresztą od domu panny Woodyńskiej, która mieszkała na samym początku Chmielnej, dzieliło ich zaledwie kilkadziesiąt kroków.

Kapitan Barker przeczytał bilet wzytowy na drzwiach wejściowych i zapisał:

— Henryka Woodyńska, to pani? — Potwierdziła skinieniem głowy.

— Piękne nazwisko. Pani nie jest warszawianką?

— Nie. Pochodzę z kresów, z Wołynia.

— To jesteśmy prawie ziomkami. Ma ją babka była Polką i pochodziła też z Wołynia — powiedział głębokim głosem, przez który przebijało wzruszenie.

Udzieliło się ono pannie Woodyńskiej, bo jakoś nie mogła uporać się z kluczami. Nareszcie otworzyła drzwi i wpuściła gością do przedpokoju.

— Pani mieszka sama, panno Henryko?

— Zupełnie sama, mister Barker. Proszę tutaj!

— Duży pokój, pracownia panny Woodyńskiej, wydawał się o tyle obszerniejszy, że nie był przeladowany meblami.

Wzduł prawej, ślepej ściany ciągnęła się długa półka o trzech kondygnacjach, zapelniona książkami. Oprócz okazałego biurka znajdował tu się jeszcze okrągły stół z dwoma klubowymi fotelami po bokach, niski, szeroki tapczan, nad nim zamiast makaty — wzorzysty litewski samodziął.

Kapitan Barker oglądał z nieukrywanym zdziwieniem po męsku urzędowy pokój — panna Woodyńska wyczytała z jego wzroku uprzedzenie i nieufność.

— U pani jest bardzo ładnie, panno Henryko.

— O, to jest całkiem małe mieszkanie, mister Barker: pracownia, sypialnia i małusienka kuchenna. No i łazienka, oczywiście — otworzyła drzwi do sypialni i przekreśliła wyłącznik.

— Proszę, mister Barker. Może pan obejrzyć mój apartament w całej jego okazałości.

Zbliżył się ostrożnie, stanął na progu i zajrzał. Nie mogło być najmniejszej wątpliwości — skromny jasny pokój miał nieuchwytną a bardzo wyraźne cechy sypialni młodej dziewczyny. Sknął głową, jakby w odpowiedzi na nurtujące w nim pytanie i cofnął się do pracowni.

Spojrzał z szacunkiem na zbiór książek.

— I pani to wszystko przeczytała, panno Henryko?

— Po większej części, tak.

— To musiała być piekielna praca! Śmiejąc się, zaprzeczyła ruchem głowy.

— Piękna kobieta. Ma nadzwyczajne czoło.

— To jest moja matka.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI

Obito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Goięca Czesłochowskiego”